Nr. 16. Poznań, dnia 19 kwietnia 1924. Rocznik 5.

Przegląd Graficzny

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Do naszych Szanownych Abonentów!

Przedpłata na miesiąc maj pozostaje niezmieniona, wynosić więc będzie

1 złoty polski

i to po kursie złotego franka waloryzacyjnego, który ważny jest 15 kwietnia t. j. 1,800,000 mk.

Do numeru niniejszego dołączamy

Kartę płatniczą

na P. K. O. za pomocą której prosimy jaknajprędzej odnowić przedpłatę, inaczej bowiem dostawa czasopisma naszego ulegnie przerwie. Wszelkie reklamacje — po zapłaceniu prenumeraty — o niedostarczanie „Przeglądu Graficznego i Papierniczego" prosimy skierować do miejscowego urzędu poczty.

Polityka oszczędnościowa — czy państwo helotów?...

Wiekowe życie zbiorowe zorganizowanych społeczeństw stworzyło dwie teorje o państwowości, mianowicie e t a t y z m, traktujący państwo jako właściciela o nieograniczonych prawach wszystkich i wszystkiego, oraz p a ń s t w a w o l n e, w których państwo spełnia rolę reprezentanta narodu na zewnątrz, a wewnątrz sprawuje tylko funkcję regulatora stosunków prawno-społecznych swych obywateli, pozostawiając ostatnim szerokie pole inicjatywy i twórczości osobistej.

Etatyzm państwowy stosowano w ograniczonych rozmiarach w starożytnej Grecji, gdzie stosunki społeczne były jeszcze prymitywne i nie znano skomplikowanych zagadnień państwowo-społecznych czasów dzisiejszych. W nowszych czasach jedynie bolszewja wkroczyła na te tory, lecz życie wykazuje z dnia na dzień bankructwo tej idei, zmuszając w różnych dziedzinach do kompromisów, sprzecznych z czystą ideologją etatyzmu państwowego. Natomiast długie dzieje państw kulturalnych odbiegają bardzo daleko od etatyzmu państwowego, nawet tak daleko, że nawet urządzenia użyteczności publicznej, jak np. koleje, były w rękach prywatnych w różnych państwach zachodu Europy i Ameryki.

Równocześnie stwierdzono, że administracja instytucyj państwowych długo nie dorównuje pod względem sprężystości i wydajności z przedsiębiorstwami prywatnemi. Leży to już w charakterze administracji państwowej.

Linja polityki państwowości polskiej jest ciekawą i zagadkową. Gdyby zapytać kierowników naszego rządu, jaki kierunek obrali, byliby w trudnem położeniu dać logiczną odpowiedź. Sterujemy bowiem na poły w kierunku państwa nowożytnego i na poły w kierunku bizantyjskiego etatyzmu państwowego. Etatyzm państwowy znosi bowiem system podatkowy, gdyż dochody z przemysłowych urządzeń państwowych wystarczają — według tej teorji — na pokrycie potrzeb państwowych. W państwie wolnem, nowożytnem, państwo ściąga podatki od zarobkujących obywateli na swe cele. **U nas praktykuje się i jedno i drugie.** Ponieważ obie teorje odnoszą się do siebie jak ogień i woda, przypuszczać trzeba, że polityka państwowości polskiej pragnie odkryć epokowy wynalazek pogodzenia dwóch sprzecznych teoryj, czego nie udało się dotąd dokonać żadnemu filozofowi.

Ustalono już nawet nomenklaturę dla nowego tego tworu teorji państwowości, a mianowicie „Nadzwyczajnego Komisarjatu Oszczędnościowego". Akcje tej instytucji odzwierciadla następujący skrypt, skierowany do Ministerstwa Handlu i Przemysłu:

Prezydjum Rady Ministrów.
Nadzwyczajny Komisarz Oszczędnościowy.
Nr. 643/N. K. O.

W sprawie zamówień dla Państw. Zakł. Graficznych.

Warszawa, dn. 7. 3. 1924.

Do Pana Ministra Handlu i Przemysłu
w Warszawie.

Z chwilą wstrzymania druku banknotów, Państwowe Zakłady Graficzne odzyskały możność wykonywania na szeroką skalę zamówień wchodzących w zakres przemysłu drukarskiego. Z uwagi, że interes Państwa w utrzymaniu wspomnianych Zakładów w

pełnym ruchu, jak również zapewnienia im źródeł dochodu, proszę uprzejmie P. Ministra o wydanie stanowczego polecenia podległym sobie urzędom, zakładom i przedsiębiorstwom, aby wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres drukarstwa i grafiki (formularze, wzory, sprawozdania, czasopisma, wydawnictwa, obrazy, mapy, klisze itp.) oddawały Państwowym Zakładom Graficznym, względnie innym drukarniom państwowym, pomijając zakłady prywatne.

Równocześnie proszę P. Ministra o łaskawe zawiadomienie mnie do 20 marca o wydanych przez Siebie zarządzeniach.

Nadzwyczajny Komisarz Oszczędnościowy
(—) Moskalewski.

Nazywając rzecz po imieniu, jest to niczem więcej jak wyraźnym bojkotem prywatnego przem. graf. przez państwo. Czyż w zamian za zmonopolizowanie powyższe otrzyma przemysł graficzny odszkodowanie w jakiejbądź postaci? Czy z tytułu kompensaty zwolnionym zostanie od podatków państwowych, co odpowiadałoby idei etatyzmu państwowego? Dotąd nic o tem nie słyszeliśmy, ale owszem, bojkotowany przemysł graficzny płacić musi podatki takie same, jak każdy inny. Skąd ale brać pieniądze na opłaty, skoro nadzwyczajny Komisarjat oszczędnościowy nakazuje pomijać prywatne zakłady graficzne?

Czyżby na uzasadnienie swego kroku rząd może twierdzić, że państwowe zakłady graficzne stoją na wysokości zadania, że przewyższają przemysł prywatny, że mimo to zakłady państwowe skazane są na bezczynność? Na to stwierdzić należy, że państwowe zakłady graficzne, o ile już raz istnieją jako zło konieczne, powołane są w pierwszym rzędzie dla zaspakajania potrzeby banknotów państwowych. Tymczasem urzędowa Polska Ajencja Telegraficzna doniosła pod datą 2 kwietnia rb., że delegowano urzędników do Paryża po odbiór kilku wagonów banknotów złotowych, jako resztę dostawy, wykonanej zagranicą! Pocóż więc istnieją państwowe zakłady graficzne, skoro prace, należące się im z natury rzeczy, wyrabia się za granicą?

Czyż wobec tego faktu nie wygląda nakaz Komisarjatu oszczędnościowego jako zamiar podcinania egzystencji przemysłowi krajowemu?

A jak wygląda **jakość** produkcji państwowych zakładów graficznych, świadczy następujący fakt, o którym donoszą nam z Krakowa:

„Do Fabryki Wyrobów Tytoniowych, będącej własnością Monopolu Państwowego dostarczały przez długi czas etykiet na tytonie miejscowe zakłady drukarskie po cenach umiarkowanych i w wykonaniu pierwszorzędnem. Wskutek zarządzenia z Warszawy dostawę objęły wyłącznie osławione Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie.

Skutek jest taki, iż miljony etykiet (odbitych licho) dostarczono, wskutek niedbalstwa, przeciętych fałszywie, przez połowę napisów, i odłożono jako makulaturę do zwrotu. Koszta transportu z Warszawy i z powrotem zapłaci oczywiście Państwo".

Niedawno obiegły prasę niepokojące wiadomości o nadużyciach w państwowych zakładach graficznych. Ostateczny wynik dochodzeń w tej sprawie spowodował następującą rezolucję ministra skarbu p. Grabskiego.

„Stosownie do prośby udzielić dymisji dyrektorowi Państwowych zakładów graficznych, Kiersnowskiemu; udzielić dymisji bez prośby naczelnikowi wydziału technicznego Moskalence; naczelnika wydziału gospodarczego Michczyńskiego, naczelnika rachuby Horowicza i naczelnika kontroli Odachowskiego oddelegować tymczasem do ministerjum skarbu. Akta dochodzeń skierować do prokuratora, dla wydania winnych sądowi".

Przed sądem stanie conajmniej kilkanaście osób.

Jak widzimy z powyżej przytoczonych fragmentów, około państwowych zakładów graficznych snuje się nić iście legendarna. Czas byłby, aby raczej zlikwidowano nieszczęsne te instytucje, torując drogę do rozwoju przemysłowi prywatnemu, który daje pewniejszą gwarancję przysporzenia skarbowi dochodów w podatkach, a nadto przyczynia się do podniesienia poziomu sztuki drukarskiej. Wówczas napewno nie okaże się potrzeba drukowania wagonowo banknotów zagranicą, lecz da się zatrudnienie pracownikom krajowym.

Inaczej upadniemy do państwa helotów, w którem obywatele posiadać będą „prawo" płacenia podatków bez „obowiązku" pracy. Bogacić się będzie kosztem naszych podatków przemysł zagraniczny, a ludność Polski tułać się będzie po świecie jako emigracja proletarjatu.

Skończmy z tak pojętą oszczędnościową polityką, prowadzącą do państwa helotów, a oddajmy państwu co państwowe, a obywatelom co obywatelskie.

Doskonałość kalkulatorska!

Zachodzą często rzeczy w życiu człowieka, których zwykły śmiertelnik zrozumieć nie umie. Wtenczas udaje się bowiem do mędrszych głów, ażeby mu sprawę wyjaśnili. A ponieważ i mnie zdarzył się podobny wypadek, a mój pospolity rozum nie może tego rebusu skaptować, przeto udaję się tą drogą do naszego organu związkowego, który wszystko wiedzieć i wszystko rozwiązać musi, ażeby dał mi w tej sprawie wyjaśnienie. Może sprawa niżej podana zainteresuje szerszy ogół kolegów, a zainteresować powinna, bo chodzi tu o główną podwalinę naszego zawodu, a mianowicie o uczciwą i sprawiedliwą kalkulację.

Lecz przystąpmy do rzeczy samej. Otóż Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy, zwróciła się do kilku drukarń o ofertę na „Kontrakty uczni". Formularz ten, zawierający cztery strony tekstu foljo i drukowany na papierze konceptowym piśmiennym, znany jest wszystkim, przeto każdy może sprawę zbadać i przekalkulować.

Ofertę złożyły trzy drukarnie, i przyznam się, że nieomal nie runąłem na ziemię ze zdziwienia, gdy zobaczyłem różnicę, pomiędzy najdroższą, a najtańszą drukarnią. Przypadek bowiem zrządził, że zajrzałem do ofert, których ceny sobie zanotowałem.

Sprawa przedstawia się więc następująco:

I drukarnia oferuje
10 000 egzemplarzy za 378 milj.
20 000 „ „ 612 „
II drukarnia
10 000 egzemplarzy za 320 milj.
20 000 „ „ 540 „
III drukarnia
10 000 egzemplarzy 176 800 000
20 000 „ 202 600 000

Jak z powyższego zestawienia widzimy, jest pomiędzy najdroższą, a najtańszą ofertą tak szalona różnica, że mimowoli nasuwa się myśl, że albo jeden chciał ze swego klienta skórę zedrzeć, albo też drugi „Izbie Rzemieślniczej" zrobić prezent, mając za dewizę — „my mogemy!"

Lecz ani jedno, ani drugie nie wchodzi tu na pewno w rachubę. Jestto raczej „dzielność" kalkulator-

ska. Kalkulator bowiem najtańszej oferty doprowadził do takiej doskonałości, że może n. p. 20 000 egzpl. kontraktów, oddać niżej ceny papieru. To też nie każdy to potrafi i wobec tego należy się zastanowić, czy ma wogóle sens trzymać drogi personał drukarski, kiedy mamy pomiędzy nami tak cudotwórczą drukarnię, która jeszcze dopłaci do papieru, ażeby tylko druki dostarczyć.

Zapewne niejeden kolega będzie ciekawy, gdzie się ten cudotwór znajduje, bo chciałby swe druki tam przekazać, nie truć się z personałem, tylko zgarniać zarobek, który bez żadnych kłopotów jest wyższy, jakby sam drukował.

Otóż drukarnia ta znajduje się w tem mieście, gdzie zaszły owe cudowne kradzieże, których sprawców do dnia dzisiejszego nie wykryto. Nic więc też dziwnego, że właśnie tam wyrosła z ziemi taka cudotwórcza drukarnia.

Lecz żarty na stronę, bo sprawa sama jest dla nas wszystkich, którzy chcą iść uczciwą drogą, za poważna. Toć możnaby z jednej strony podzielać w tym wypadku zdanie naszego Szanownego Prezesa Związku, który powiada, że ten, kto w tych przełomowych czasach nie umie kalkulować, sam się zarżnie! Ale z drugiej strony musimy sobie uprzytomnić, co taka instytucja, jak „Izba Rzemieślnicza", musi mieć teraz za wyobrażenie o drukarniach, widząc tę szaloną różnicę cen.

Tu wystawiano przedewszystkiem dobre imię zawodu drukarskiego na szwank. Tu żaden klient nie będzie wnikał w interna sprawy, tylko powie sobie, dla czego jedna drukarnia daje, i może dać, tak niską cenę, a inna o **dwie trzecie** jest droższą.

Sprawa ta interesuje cały ogół naszego drukarstwa i dla tego spodziewać się należy, że Główny Zarząd naszego Związku, który umiał sobie wywalczyć znaczenie i dobre imię, zabierze w tej zasadniczej sprawie głos. Pozatem byłoby pożądane, ażeby Komisja Kalkulacyjna wydała również swój bezpartyjny sąd i przedstawiła swą kalkulację. Kto jest winien, drukarnie, które za drogo kalkulowały, czy drukarnia, która za darmo druki oddaje.

O ile sprawa tego wymagać będzie, podam nazwiska interesowanych firm.

Uczciwość zawodu drukarskiego narażono na szwank, i tej uczciwości bronić musimy. Musimy bronić uczciwych i prawych zasad kalkulacji naszej, a partactwu i niedołęstwu położyć raz kres.

B. 14. 4. 24. *Kos....*

* * *

Z tej samej cudotwórczej miejscowości dowiadujemy się, że znane czasopismo, słynące z olbrzymich korekt autorskich, drukowane od dawnych lat w jednej z drukarń poznańskich, obecnie za cenę 125 złotych (kalkulacja normalna), gotowe tamtejsze dwie firmy wykonać: jedna za 85 złotych, druga za 82 złote. Muszą więc w tym grodzie być stosunki idealne, kiedy wyławia się prace skądbądź dla pracy samej, nie patrząc zupełnie, czy przynosi jaki taki zysk, czy też straty.

Wymowa liczb.

W nawiązaniu do artykułów naszych w kwestji waloryzacji etc. podajemy poniżej jeszcze artykuł „Rzeczypospolitej" Nr. 101:

W całokształcie zagadnienia czasu pracy należy uwzględnić nie tylko ustawy, oznaczające i regulujące dzień, względnie tydzień roboczy w zakresie pewnej ilości godzin, ale także całokształt ustawodawstwa, dotyczącego czasu pracy, a więc jeszcze ustawy o świętach, urlopach itp.

I gdy w tej ogólnej płaszczyźnie ująć zechcemy interesujące nas zagadnienie czasu pracy i przeprowadzimy porównanie cyfrowe, ilustrujące w zestawieniu czas pracy w Polsce i gdzieindziej, to przekonamy się, że jesteśmy pod tym względem na szarym końcu, że jesteśmy krajem, w którym ustawowy czas pracy jest najniższy.

Nie należy bowiem zapominać o jednej rzeczy, a mianowicie o tem, że poza niezmiernie rygorystycznie ujętą ustawą o 8-godzinnym dniu i 46-godzinnym tygodniu pracy Polska posiada nieunifikowane dotychczas (projekt ustawy unifikacyjnej o świętach znajduje się w komisji sejmowej) zwyczajowo powszechnie szeroko interpretowane ustawodawstwo o wypoczynku świątecznym, a poza tem najliberalniejszą w świecie ustawę o urlopach robotniczych. Jeżeli więc uwzględni się te wszystkie czynniki, składające się na ustawowy czas pracy w ciągu roku, to dojdzie się niechybnie do wniosku ciekawego, gdyby nie bardzo smutnego, że ustawowo, a więc i przymusowo i dobrowolnie w granicach prawnych pracujemy mało, znacznie mniej, niż inne państwa, a w szczególności nasz najgroźniejszy konkurent, sąsiad o miedzę na zachodniej ścianie.

Oto jak w najogólniejszym zarysie przemawiają liczby, które pragniemy zestawić dla zakończenia i ukoronowania rozważań na temat czasu pracy:

Ilość dni roboczych w roku w granicach ściśle ustawowych wynosi w b. zaborze rosyjskim Polski (w innych b. zaborach cyfry są trochę wyższe) od 280 do 287, gdy we Francji 304, Włoszech i Niemczech po 306. A więc, gdy Polska pracuje 100 dni w roku, to inne kraje pracują w przybliżeniu 109 dni w roku. Różnica więc jest.

Ale różnica ta wystąpi z całą jaskrawością, gdy weźmiemy pod uwagę wszelkiego rodzaju stosowane szeroko w praktyce wyjątki od ustawowego czasu pracy. Wtedy okaże się, że gdy Polska w b. zaborze rosyjskim pracować może rocznie najwyżej od 2260 do 2304 godzin, to Francja może 2574 godzin, Włochy 2660, a Niemcy 3060. A więc, gdy Polska faktycznie pracowaćby mogła 100 godzin w ciągu roku, to inne państwa faktycznie pracują, a mianowicie: Francja 114, Włochy 118, a Niemcy aż 135! Oto jest różnica istotna i rzeczywista.

Na tem zestawieniu można zakończyć. Niech przemawiają liczby. Niech odpowiedzą one na pytanie, czy Polska pracować może i powinna przeszło o jedną trzecią mniej niż Niemcy.

Bo tak wygląda zestawienie: 100—135! *W. N.*

Sprawa uczni.

Stoimy przed chwilą wyzwolenia kilkudziesiąt uczni drukarskich na pomocników — i otóż z tej racji skreślam kilka słów w tej sprawie, by zastanowić się nad tak bardzo ważną kwestją w życiu sztuki naszej. Podkreślam tę sprawę jako ważną nie może z powodu przyjętego przyzwyczajenia pisania o wszystkich sprawach jako ważnych, ale z powodu, że zaniedbanie jej jest pośrednio główną przyczyną upadku naszego rzemiosła pod względem jakości. Nie będę przytaczał fakty upadku zdolności fachowych niejednych „pomocników", bo o tem przekonujemy się naocznie.

Ale winę — według mego zdania — posiadają obie strony, bo pryncypał nie powinien niezdolnych chłopców przyjmować w naukę. Przyjętemu nato-

miast wpajać nietylko mechaniczną, ale i twórczą pracę, wtenczas pryncypał nie będzie narzekał, że jest mało wydajna, a z drugiej strony wpajać jemu znaczenie obowiązku, wtenczas nie potrzeba skarg, zatargów itp. Widzimy więc, że źródło srodze mszczących się błędów jest w wychowaniu ucznia. A dotąd tak mało dla niego czyniliśmy. Jego wykształcenie, jego wychowanie, jego praca i jego siła fizyczna i duchowa, stanowią przyszłość sztuki naszej. To też tam zwróćmy wszyscy oczy i wspólnym wysiłkiem usuńmy zło — niedbalstwo, które jest powodem naszych ciągłych narzekań i niezadowoleń. W pierwszym rzędzie winne tu wglądać Izby rzemieślnicze, jako instytucje prawne, by przepisy obowiązujące były ściśle przestrzegane, zwłaszcza na prowincji, a wypadkom takim, jaki zaszedł w Chojnicach, energicznie zapobiedz.

Drugimi najważniejszymi czynnikami w tej akcji są komisje egzaminacyjne, na których ciąży wielka część odpowiedzialności za nasz dobrobyt i spokój. Prawda, że wojna i czas gospodarczo-krytyczny spowodowały bardzo wielkie spustoszenie i zacofanie w życiu naszem. Jednak dziś, kiedy praca wraca do pewnych normalnych stosunków, nie winniśmy się przeczulać litością, ludzkością i tolerancją. Kom. Egzam. winne mieć jeden cel wytyczny: dobro sztuki naszej. Winne przy egzaminie stwierdzić nietylko, że uczeń przebył 4 lata nauki, że pracował wzorowo itd., lecz przedewszystkiem, że będzie dobrym, akuratnym i zdolnym pomocnikiem i nie zawiedzie ani swego kolegę, ani pryncypała. To też do osiągnięcia tego nie wystarczają teoretycznie stawiane pytania. Tu potrzeba i praktycznego egzaminu, który, o ile się nie mylę, od czasów odzyskania niepodległości, zanikł, a który nam ujawnił, czy egzaminowany posiada zmysł orjentacyjny, bystrość, przytomność, skupienie i fachowość, wszelkie właściwości potrzebne do stwierdzenia poprzednio wymienionych zalet. Bo nie wystarcza odpowiedzieć, że korpus ma 10 punktów, gdy w praktyce dobrze nie odróżni korpusu od cicera. Bezwzględnie egzamin praktyczny winien się odbyć. Domagać się tego winniśmy w imię przyszłości wszyscy. Większe drukarnie winne swe ubikacje dla takiego celu z całą gotowością stawić do dyspozycji komisji egz., a ta chociażby poświęciła kilka godzin więcej na egzamin, to jednakowoż miałaby tę satysfakcję, że swój obowiązek względem dobra sztuki naszej jaknajskrupulatniej spełniła.

Bardzo dotkliwie daje się odczuwać brak szkoły fachowej. Już przed 30 laty pisał Lévay dosłownie: „Musimy w końcu przyjść do przekonania, że jak długo nie posiądziemy fachowej szkoły drukarskiej, nie będziemy mieli odpowiednio wykształconych uczniów, a sztuka drukarska zamiast się **podnosić,** z dniem każdym **upadać musi“.** A jak dziś wyglądamy? Spełniają się powyższe słowa. To też czas, by odłożone ad acta projekty wyłożyć ponownie, przepracować i zabrać się rączo do wykonania ich. Zaznaczam jednak z góry, że nie powinniśmy projekty takie przeprowadzać jednostronnie, ale wspólnie, bo **wspólnie** z sztuką naszą jesteśmy związani, dla niej umrzemy.

Narazie tyle słów. *Miękicki*

Z chwili bieżącej

Wesołego „Alleluja“ zasyłamy wszystkim naszym Szanownym Współpracownikom, Czytelnikom i Sympatykom!

Teorja bolszewicka nie wytrzymuje próby życiowej. Zasadą bolszewji było dotąd nieuznawanie długów Rosji przedwojennej i nieuznawanie własności prywatnej jakoteż prywatnych odszkodowań wojennych. Zaś program gospodarczy monopolizował przemysł w ręku władzy państwowej. Po pierwszym okresie, który nazwać można „niwelacją“ stosunków nowej federacji, wysunęła się potrzeba rozwiązania zagadnienia produkcji przemysłowej. Wnet przekonano się jednak, że między teorją a życiem istnieje przepaść nieprzebyta i zawrócić musiano do kompromisu. Wysunięto „macki“ w osobach różnych komisarzy gospodarczych, którzy w Londynie i w Berlinie badali grunt do przyciągnięcia kapitału zagranicznego do odbudowy przemysłu. O ile udały się wysiłki w tym kierunku, rząd bolszewicki zastrzegał sobie współudział w danem przedsiębiorstwie, opartem na kapitale zagranicznym, 50 do 51%, by w ten sposób przynajmniej formalnie uczynić zadość zasadzie monopolu państwowego.

Zdaje się jednak, że i ten częściowy kompromis zlikim jest schyłku. Pierwszy wyłom już nastąpił. Przed wojną posiadała lipska firma farb drukarskich Berger & Wirth filję swoją w Petersgurgu, która uległa konfiskacie. Obecnie na mocy specjalnej umowy uzyskała firma powyższa koncesje od rządu bolszewickiego. W myśl tejże odzyskuje firma Berger & Wirth dawne swe budynki fabryczne w Petersgurgu, zobowiązuje się w pierwszym roku urządzić fabrykę w najnowsze urządzenie techniczne, w drugim roku musi dostarczyć farb drukarskich w ilości 25 000 pudów, w trzecim roku produkcja osięgnąć musi 35 000 pudów. Nadto wszelkie najnowsze urządzenia, które firma zaprowadza u siebie, musi równocześnie zaprowadzić we filji petersgurskiej. W pierwszym półtorarocznym okresie wolno firmie sprowadzać wszelkie urządzenia i uzupełnienia fabryczne z zagranicy bez opłaty ceł. W zamian za powyższą koncesję płaci firma Berger & Wirth rządowi sowjeckiemu 15 000 rubli złotych rocznie tytułem dzierżawy, nadto 10% daniny od obrotu. Koncesja powyższa obowiązuje na 24 lata, poczem fabryka z całym kompletem przechodzi na własność rządu sowjeckiego. Dodać jeszcze trzeba, że firma ma prawo zatrudniać piątą część obcokrajowców jako pracowników.

Mimo pewnych pozorów „monopolowych“ i widoków przejęcia fabryki przez państwo, kiedyś — za ćwierć wieku, przyznać trzeba, że zasada monopolu państwowego w państwie sowjeckiem zbankrutowała. Ustąpiła miejsca kapitałowi prywatnemu, gdyż nie utrzymaał próby życiowej.

Wyższa szkoła drukarska w Lipsku, znana pod nazwą „Technikum dla drukarzy“, obchodziła w tych dniach 25-letni jubileusz istnienia. W ciągu tego czasu wyszedł z tej szkoły cały zastęp ludzi o pierwszorzędnem wyszkoleniu, zajmujący poważne stanowiska w drukarstwie. W czasie wojny szkoła dała sposobność korzystania z kursów inwalidom wojennym pod dogodnemi warunkami, i niejeden drukarz, także i Polacy, poznali się z nowoczesną techniką drukarską, pielęgnowaną w szkole lipskiej.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Dokąd to ma prowadzić?

Polska zaczyna się stawać klasycznym krajem śruby podatkowej. A śruba ta zaczyna pracować tak intenzywnie i bezwzględnie, że koła przemysłowe i handlowe patrzą z troską w przyszłość, co będzie, jeżeli w tym tempie „sanacja" pójdzie dalej.

Nie dość jednak, że płaci się podatki często zbyt wygórowane dla danego przedsiębiorstwa; gorszą jest taktyka, że w ciągu roku trzeba do już zapłaconych podatków uiszczać dopłaty kilkakrotnie wzmożone. Tę arcyprzyjemną nowinę głoszą nam obecnie z Warszawy co do podwyższenia opłaty za świadectwa przemysłowe, zapłacone już z końcem roku ubiegłego za rok bieżący:

Podwyższenie ceny świadectw przemysłowych.

Uchwalony na onegdajszem posiedzeniu Rady Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej przewiduje podwyższenie ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych w następującym stopniu:

Dla przedsiębiorstw handlowych I kategorji we wszystkich miejscowościach % 2.000 fr. zł., dla przedsiębiorstw handlowych II kategorji w Warszawie 400 fr. zł. w miejsc. I kl. 320 fr. zł., II kl. 270 fr. zł., III kl. 200 fr. zł. i IV kl. 25 fr., dla zakładów handlowych III kategorji w Warszawie 80 fr., w miejscowościach I kl. 65 fr. zł., II kl. 50 fr., III kl. 40 fr. i IV kl. 25 fr. zł., dla IV kategorji w Warszawie 30 fr., w miejscowościach I kl. 25 fr., II kl. 20 fr., III kl. 15 fr. i IV kl. 10 fr. zł., dla handlu rozwoźnego we wszystkich miejscowościach 50 fr. zł. i dla odnośnego 15 fr.

Dla przedsiębiorstw przemysłowych I kategorji we wszystkich miejscowościach 6000 fr. zł., II kat. 4000 fr., III kat. 2000 fr., IV kat. 600 fr., V kat. 200 fr., VI w Warszawie 120 fr., w miejscowościach klasy I 100 fr., II kl. 80 fr., III kl. 60 fr., IV kl. 40 fr., dla VII kat. w Warszawie 60 fr., w miejscowościach I kl. 50 fr., II kl. 40 fr., III kl. 30 fr. i IV kl. 20 fr. zł. Wreszcie dla VIII kat. w Warszawie 15 fr. zł., w miejscowości I kl. 12 fr., w II kl. 10 fr., w III kl. 6 i IV kl. 5 fr. zł.

Dla handlu jarmarcznego: na jarmarkach do dni 7 dla hurtowników 100 fr. zł. i dla detalistów 25 fr. zł., od 7 do 21 dni 125 fr. zł. i 35 fr. zł., ponad 21 dni 250 fr. i 70 fr. zł.

Dla zajęć przemysłowych podwyższona cena świadectw wynosi: ekspedytorzy przy urzędach celnych, znajdujących się przy głównych linjach kolejowych 400 fr. zł., przy bocznych linjach 300 fr. zł., inne przy kolejach 250 fr. zł., maklerzy giełdowi na giełdzie warszawskiej 400 fr. zł. i na innych giełdach 250 fr., pośrednicy handlowi w Warszawie i w miejsc. I kl. 150 fr. zł., II kl. 100 fr. zł., III kl. i IV 30 fr. zł., inspektorzy, agenci ubezpieczeniowi, przewozowi, komunikacyjni, instytucji kredytowych, prowadzący operacje bez utrzymywania biur w Warszawie i miejscowościach I kl. 50 fr. zł., II kl. 40 fr. zł., III kl. i IV 20 fr. zł., komiwojażerowie 200 fr. zł.

Jednocześnie podwyższona zostaje z dwóch franków złotych na 10 fr. zł. cena kart rejestracyjnych.

Do już uiszczonych na rok podatkowy 1924 kwot za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne musi być dopłacona zwyżka stosownie do podanych powyżej wysokości. Dopłata winna być uskuteczniona w terminie od 15 maja do 30 czerwca r. b.

Nowa podwyżka zbliża ceny świadectw przemysłowych do norm mniej więcej przedwojennych, obniżając w niektórych kategorjach te normy ze względu na słabsze położenie ekonomiczne poszczególnych grup płatników. Z podwyżki tych opłat Skarb Państwa wedle obliczeń Depart. Podatków osiągnie z górą 41 miljonów fr. zł. zamiast wyliczonych na podstawie norm dotychczasowych 15 miljonów fr. zł.

* * *

Perspektywa płacenia więc bardzo ponętna, ale nie dosyć tego, bo w tym mniejwięcej czasie jest też do płacenia druga rata podatku majątkowego, jak to wynika z poniższego:

Dokoła podatku majątkowego.

W związku z poprzedniemi doniesieniami o poborze pierwszej raty podatku majątkowego, wyznaczonej na czas od 10 czerwca do 10 lipca r. b. wyjaśnia się, iż rata ta stanowić winna teoretycznie 1/6 część całego podatku majątkowego, t. j. 166 milj. fr. zł., gdyby wszystkie deklaracje płatników o majątku pozwoliły wymierzyć podatek w wysokości 1 miljarda fr. zł. Ponieważ ten ustawowy kontyngent, jak widać z dotychczasowych zaliczek na podatek majątkowy, nie będzie mógł być osiągnięty przy normach procentowych, zawartych w ustawie o podatku majątkowym, co zresztą przewidziane jest w art. 42 ustawy, upoważniającym Rząd do podwyższenia norm procentowych, celem osiągnięcia sumy 1 miljarda. Ministerstwo Skarbu preliminuje z pierwszej normalnej raty, uiszczanej na podstawie zeznań, wpływ w sumie 75 miljonów fr. zł., z czego na czerwiec 10 milj., na lipiec 30 milj., na sierpień 25 milj. i na wrzesień 10 milj. fr. zł. Ponadto na wrzesień preliminuje się wpływ 5 milj. fr. zł. z odroczonych kwot pobieranych obecnie zaliczkami. Termin płatności drugiej normalnej raty podatku majątkowego przypada od 15-go października do 15-go listopada r. b. Ponieważ do tego czasu Komisje Szacunkowe nie będą jeszcze mogły opanować należycie całego materjału wymiarowego, przeto za podstawę obliczenia drugiej normalnej raty przyjęte będą zasady, zastosowane do obliczenia raty płatnej, w czerwcu i lipcu, t. j. uiszczanej na podstawie zeznań z tem, że, aby osiągnąć preliminowaną na rok ubiegły kwotę 330 miljonów fr. zł. rata ta będzie odpowiednio podwyższona, co oznaczone zostanie ściśle później po wyjaśnieniu, ile wpłynie z pierwszej raty. Preliminarz przewiduje wpływ z drugiej raty w sumie 161 milj. fr. zł. Zaliczki, pobrane obecnie na podatek majątkowy, będą potrącone w terminie późniejszym.

* * *

Dla zaokrąglenia, ażeby wszystkie warstwy pobudzić do zastanowienia się nad expressem sanacji, postanowiono też

Podwyższenie stopy % podatku dochod. od uposażeń.

Rada Ministrów w dniu 11 bm. zatwierdziła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o podwyższenie od dnia 1 maja rb. stopy procentowej dla państwowego podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń na najemną pracę.

Podwyższenie to wynosi w:

1.	stopniu dochodu	z	0,3%	do	2%
2.	„ „	„	0,4%	„	2,1%
3.	„ „	„	0,5%	„	2,2%
4.	„ „	„	0,7%	„	2,2%
5.	„ „	„	0,9%	„	2,3%
6.	„ „	„	1,1%	„	2,5%
7.	„ „	„	1,4%	„	2,9%
8.	„ „	„	1,7%	„	3,3%
9.	„ „	„	2%	„	3,3%
10.	„ „	„	2,5%	„	4,2%
11.	„ „	„	3%	„	5%
12.	„ „	„	3,5%	„	5,8%
13.	„ „	„	4,5%	„	6,7%
14.	„ „	„	5,5%	„	7,5%
15.	„ „	„	7%	„	9,2%
16.	„ „	„	8,5%	„	10%
17.	„ „	„	10%	„	10,4%
18.	„ „	„	11,5%	„	12,0%
19.	„ „	„	13%	„	14,2%
20.	„ „	„	13,6%	„	14,7%
21.	„ „	„	14,3%	„	15,3%
22.	„ „	„	15%	„	15,8%
23.	„ „	„	15,7%	„	16,5%
24.	„ „	„	16,5%	„	17,1%
25.	„ „	„	17,3%	„	17,8%
26.	„ „	„	18,1%	„	18,4%
27.	„ „	„	18,8%	„	19%
28.	„ „	„	19,5%	„	19,6%

W dalszym ciągu skala zostaje niezmieniona.

W związku z tem w podawanej na każdy miesiąc skali podatkowej będzie uwzględniane powyższe podwyższenie.

* * *

Dziwnie wobec tych wszystkich nadzwyczajnych, a coraz podwyższanych opłat brzmi wiadomość, że

Zamiast preliminowanych 59 miljonów zebrano 103 miljony fr. zł.

Preliminarz budżetowy na miesiąc marzec r. b. przewidywał wpływ z danin publicznych i monopoli w sumie 59.785.000 fr. zł. Tymczasem do Kas Skarbowych w ciągu miesiąca marca wpłynęło z danin i monopoli 103.729.136 fr. zł. Zwiększeniu uległy wpływy ze wszystkich źródeł, przyczem z samych podatków bezpośrednio wpłynęło tyle, ile preliminowano ze wszystkich podatków, opłat stemplowych, ceł i monopoli: podatki bezpośrednie dały wraz z podatkiem majątkowym 59.133.894 fr. zł., podatki pośrednie 15.335.743 fr. zł., cła i wpływy uboczne 13.058.175 fr. zł., opłaty stemplowe 5.945.572 fr. zł., opłaty wywozowe 2.020.069 fr. zł., monopole 8.235.680 fr. zł.

* * *

Widać z tego, że społeczeństwo bynajmniej się nie leni w płaceniu nakładanych ciężarów podatkowych, ale trzeba tam u góry mieć wreszcie jakiś wzgląd, że co za wiele, to nie zdrowo. Wszyscy wiemy, że państwo powojenne potrzebuje dziś dużo dochodów, ażeby zabliźnić rany wojenne, ale niechże ofiary nie będą za wielkie, bo inaczej zniszczy się warsztaty pracy, z których właśnie dochody państwowe się wyciąga. Niewielka bowiem sztuka brać z dorobku przemysłowca czy kupca; dla Państwa jest to łatwy dochód, który jednak zawieść może, kiedy struna zostanie przeciągnięta. Inne drogi także mogą być zastosowane: n. p. racjonalna gospodarka w urządzeniach państwowych, czy to urzędach, czy też zakładach przemysłowych jak n. p. w Państwowych Zakładach Graficznych, których gospodarka obecnie jeszcze ujawnia sensacje nad sensacje. Nie tędy droga; przedewszystkiem oszczędności muszą być zastosowane, a nie w pierwszej linji wygodne ściąganie przerozmaitych podatków z przedsiębiorstw, które dziś wszystkie przechodzą ciężki okres ogólnej stagnacji, spowodowanej właśnie brakiem gotówki, którą wszystką zabierają podatki i podatki... I to wszystkie prawie w jednym czasie płatne.

Podatki wszystkie razem wzięte włącznie z opłatami muszą być tak obliczone i rozłożone, by wystarczyły na zaspokojenie potrzeb państwowych. Jeśli objaw taki, jak w marcu powtarzać się będzie stale, że wpływy z podatków wynosić będą sumę podwójną niż preliminowaną, wówczas państwo staje się przedsiębiorstwem zarobkującem na zysk. Zginie temsamem zasada, że państwo jest dla obywateli — lecz obywatele będą dla państwa. Nadmierny dochód marcowy wyciśnięty ze społeczeństwa wskazuje, że w maszynie obliczeniowej zaszedł jakiś defekt kalkulacyjny, który należałoby jaknajprędzej naprawić.

* * *

Co mamy płacić podatku w czasie najbliższym:
I. rata podatku dochodowego do 24 kwietnia.
Podatek obrotowy za kwiecień do 15 maja.
II. rata podatku dochodowego do 24 maja.
Podatek obrotowy za maj do 15 czerwca.
III. rata podatku dochodowego do 24 czerwca.
Dopłata do świadectwa przemysłowego do 30-go czerwca (I. kategorja „tylko“ przeszło 3 miljardy mk.)
Podatek obrotowy za czerwiec do 15 lipca.
IV. rata podatku dochodowego do 24 lipca.
Pozatem raty rozmaite daniny majątkowej.
Wybór więc dość poważny.

Dalszy postęp — wstecz.

Jeszcze nie wyjaśniona dostatecznie sprawa z hyperprodukcją podręczników szkolnych, kierowana przez pewne koła handlarsko-nauczycielskie, a już reklama obwieszcza wszem wobec i każdemu zasobna o nowej imprezie handlarskiej uczonych pedagogów. Oto ogłasza się subskrypcję na założenie nowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Księgarń Pocztowych“, które mają „szerzyć kulturę i rozwój polskiej myśli państwowej“.

Biedna, zacofana Polska nie posiada zawodowych księgarzy, nie posiada wogóle księgarń, dlatego imać się muszą rzemiosła księgarskiego ludzie uczeni i pedagodzy, którzy dziedzinę nauki i wychowania młodego pokolenia przeorali wszerz i wzdłuż i wyczerpali w najdalsze krańce możliwości swe zadania i spełnili do cna swą misję kulturalną w tym kierunku. To też z kolei przystępują do pokrewnych zadań. Dotąd wydali w pocie czoła setki różnorakich podręczników szkolnych na każdy dzień w roku, a co jeden to doskonalszy, ku zmartwieniu rodziców i opiekunów. Obecnie przystępują do organizowania „Księgarń Pocztowych“, by pokazać światu jak szerzy się kulturę, a księgarzom, jaką drogą robi się interes i ubija się zawodowe księgarstwo.

Spółki wydawnicze nauczycieli wydały liczne podręczniki szkolne, które po niejakim czasie uznało ministerstwo oświaty za nieodpowiednie. Następował drugi, trzeci i dalszy nakład nowych podręczników, które doznały tego samego losu, i obecnie księgarze zawodowi studjują zapakowane swe półki nieodpowiednimi podręcznikami pocieszając się, że mieli najlepsze zamiary szerzenia kultury, ale srodze zostali zawiedzeni przez spekulujących uczonych. Za swą nieuczoność w sprycie księgarskim zasłużyli na karę, gdyż obecnie „Księgarnie Pocztowe“ zmonopo-

lizowane przez nauczycielstwo, mają utrudnić resztę egzystencji księgarniom prywatnym.

Idziemy więc konsekwentnie w ubijaniu handlu prywatnego, który ma obowiązek płacenia licznych wysokich podatków, a niefachowcy z nadmiaru czasu urządzają sport wydawniczo-księgarski. Niefachowość swą okazali nawet w kompletowaniu podręczników, skoro ministerstwo uznało szereg ich za nieodpowiednie.

Praktyczny Anglik uznaje słuszność przysłowia: „The right man of the right place". U nas każdy wszystko umie, a koszta eksperymentów geniuszowskich płaci szeroki ogół.

Czyżby ministerstwo oświaty nie mogło wskazać uczonym i pedagogom szerokie pole ich działalności właściwej, dotąd niewyzyskanej, skoro sami nie potrafią odnaleźć swych celów i zadań?

Notatki

Wywóz celulozy. Wobec spadku cen celulozy na rynkach światowych, co utrudnia wywóz celulozy z Polski — Min. Przemysłu i Handlu postanowiło czasowo zawiesić zupełnie pobieranie opłaty wywozowe od celulozy. Przy wywozie celulozy obowiązywać przeto będzie aż do odwołania jedynie rygor opłat manipulacyjnych (4 procent) i oddanie waluty do P. K. K. P.

Opłata stemplowa od kart do gry. Rozporządzeniem z dnia 25 lutego 1924 (Dz. U. Rz. P. Nr. 28 z dn. 27 marca 1924) opłata stemplowa od kart do gry została ustalona w wysokości 0,50 fr. zł. od 1 talji.

Targi Gdańskie. We wrześniu r. b. projektowane jest urządzenie w Gdańsku międzynarodowych Targów, obliczonych również na udział sfer gospodarczych polskich. Celem stwierdzenia czy i o ile sfery gospodarcze polskie są zainteresowane w organizacji międzynarodowych Targów glańskich, Izba handlowa i przemysłowa wzywa firmy w okręgu Izby, aby w razie zasadniczej gotowości wzięcia udziału w Targach zechciały to zgłosić w biurze Izby.

Papiernictwo w Czechosłowacji cofnęło się w produkcji o 117 wagonów miesięcznie w stosunku do roku 1921. Tłomaczy się to silną konkurencją Austrji, Skandynawji i Finlandji, które produkują taniej. Natomiast wywóz papieru z Austrji zwiększył się o 600 wagonów i jest pięciokrotnie większy niż eksport czechosłowacki.

Zmierzch trzonków do pisania zapowiada nowy wynalazek amerykański, który ma zapobiec kurczowi palcy przy dłuższem pisaniu. Nowy trzonek do pisania posiada formę kuli wielkości jabłka, który obejmie cała dłoń i palce nie są narażone na natężenie. O ile wynalazek przyjmie się w praktyce, przyszłość pokaże.

Hodowla bezrobocia. Pewna z większych firm poznańskich zwróciła się do jednej z papierni krajowej o dostawę papieru. Na to otrzymała odpowiedź, że zamówienia nie może fabryka na razie uskutecznić, ponieważ... (słuchajcie narody!) papiernia ograniczyła pracę na trzy dni w tygodniu...

Więc nie dla braku zamówień ogranicza się czas pracy, lecz z powodu ograniczenia pracy nie przyjmuje się zamówień...

Czyż wobec tego nie jest najpilniejszem zadaniem Ministerstwa Handlu i Przemysłu otworzyć granicę dla wwzozu papieru zagranicznego, aby usunąć krajowe lenistwo i bezrobocie?

Inaczej będą zmuszone drukarnie nie przyjmować zamówień i ograniczać jeszcze bardziej pracę... z powodu braku papieru.

Największe miasto gazeciarskie. Podczas, gdy w Londynie przypada jedna gazeta na 150 000 mieszkańców, w Warszawie i Berlinie na każde 90 000, w Wiedniu na 85 000, w Paryżu na 75 000, w Rzymie i w Budapeszcie na 70 000, to w Pradze czeskiej przypada jedno wydawnictwo gazetowe na każde 33 000 mieszkańców. Praga jest zatem największem miastem gazeciarskiem na świecie. Dodać należy, że rząd czesko-słowacki hojnie subwencjonuje prasę.

Alfabetyczny spis

Źródeł zakupu dla przemysłu graficzno-papierniczego.

Do działu tego przyjmujemy ogłoszenia tylko jednołamowe w wykonaniu jednolitem i to najmniej do pięciokrotnego umieszczenia. W każdem ogłoszeniu polecać można zasadniczo tylko jeden artykuł. Wiersz tytułowy kosztuje 30 gr., każdy dalszy wiersz nonparelowy 15 gr.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy lub miejsce jego 5 groszy polskich. Na str. 1 okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.
Uwaga: Złoty polski oblicza się na podstawie zł. franka waloryz. w dniu odbioru pieniędzy.

Przedpłata miesięczna z dost. w dom 1 złoty polski podług kursu fr. wal. z dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego. Numer pojedyńczy 25 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868.
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.